

Pragnienie i trauma

Ambiwalencja doświadczenia

Ambiwalencje Mickiewicza

Niedawno odwiedzałem dom nieboszczki matki,
Ledwie go poznać mogłem! już ledwie ostatki!
Kędy spojrzysz, – rudera, pustka i zniszczenie!
Z płotów koły, z posadzek wyjęto kamienie,
Dziedziniec mech zarasta, piołun, ostu zioła,
Jak na smętarni w północ, milczenie dokoła!
O, inny dawniej bywał przyjazd mój w te bramy;
Po krótkim oddaleniu, gdy wracał do mamy,
Już mię dobre życzenia spotkały z daleka

III, 74 i n.

Słuchałem – i mnie nie zdała się ciemna
Jej mowa, choć tak dziwna i tajemna.
I mnie się zdało, że sam lecieć mogę,
I prosiłem ją, by mnie wzięła w drogę.
Zląkłem się tylko, że chce na doliny
Iść pytać o mnie drzewa i krzewiny.
I przypomniałem nagle wszystkie błędy,
Chwile pustoty, szaleństwa zapędy,
I czułem serce tak mocno rozdarte,
Tak jej i szczęścia, i nieba niewarte.
Wtem obaczyłem jaskółkę, z powrotem
Już leci: za nią jakby wojsko czarne:
Sosny i lipy, piołuny i cząbry,
Świadczyć przeciwko mnie –

I, 348

Któż zbadał puszczy litewskich przepastne krainy,
 Aż do samego środka, do jądra gęstwiny?
 Rybak ledwie u brzegów nawiedza dno morza;
 Myśliwiec krąży koło puszczy litewskich łoża,
 Zna je ledwie po wierzchu, ich postać, ich lice,
 Lecz obce mu ich wewnętrzne serca tajemnice:
 Wieść tylko albo bajka wie, co się w nich dzieje.
 Bo gdybyś przeszedł bory i podszyte knieje,
 Trafisz w głębi na wielki wał pniów, kłód, korzeni,
 Obronny trzęsawicą, tysiącem strumieni
 I siecią zielsk zarosłych, i kopcami mrowisk,
 Gniazdami os, szerszeniów, kłębami węzowisk.
 Gdybyś i te zapory zmógł nadludzkim męstwem,
 Dalej spotkać się z większym masz niebezpieczeństwem;
 Dalej co krok czyhają, niby wilcze doły,
 Małe jeziora, trawą zarosłe na poły,
 Tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą
 (Wielkie jest podobieństwo, że diabły tam siedzą).
 Woda tych studni sklni się, plamista rdzą krwawą.
 A z wnętrza ciągle dymi zionąc woń plugawą,

IV, 116 i n.

Co łączy te, wywodzące się z różnych utworów, fragmenty poezji Mickiewicza? Przywołując je, chcę zwrócić uwagę na wspólny im zapis doświadczenia ambiwalencji (czy też ambiwalencji doświadczenia)¹, w którym spotykają się dwie przeciwstawne waloryzacje rzeczywistości i dwie przeciwstawne postawy podmiotu wobec niej. Rodzi się w ten sposób specyficzna kontrapunktowość charakteryzująca wpisaną w teksty twórcy wizję świata.

Pierwszy cytat, pochodzący z IV części *Dziadów*, ukazuje centrum, jakim jest dom rodzinny. To, co powinno łączyć się z poczuciem zakorzenienia, okazuje się w wypowiedzi Gustawa ruiną. Drugi cytat, z wiersza *Śnita się zima*, ujawnia współistnienie przeżycia ekstazy i lęku podmiotu w stosunku do przeżywanych zdarzeń. Trzeci – fragment *Pana Tadeusza* – zawiera opis maceznika, przedstawionego jako źródło życia i zarazem przestrzeń naznaczona śmiercią².

Podobna ambiwalencja jest częsta w utworach autora *Ballad i romansów*. Ukazują ją zróżnicowane problemowo i metodologicznie prace Jeana-Charlesa Gille-Maisaniego, Marii Korytowskiej, Kwiryny Ziemby, Wojciecha Owczarskiego, a także Jerzego Borowczyka³. Powtarzalność owej ambiwalencji skłania do przyjęcia przesłanki o stanowieniu przez nią swego rodzaju matrycy doświadczenia w tekstach Mickiewicza, będącej zarazem strukturą ukazującego je obrazu poetyckiego. Pozostaje postawić pytania o źródła i znaczenie dostrzeżonego zjawiska, a także przyrzeć się jego różnym realizacjom.

Uwagi wstępne

Stawiając pytanie o doświadczenie ambiwalencji (ambiwalencję doświadczenia) w twórczości Mickiewicza, nie ukrywam, że jednym z moich zamiarów jest dowiedzenie, że w polskim romantyzmie istnieje literatura, która znajduje swoje miejsce w procesie kształtowania się nowoczesności. Można bowiem przyjąć, że wspomniane doświadczenie stanowi jej wyraz. Jak pisze Zygmunt Bauman, cechą znamioną nowoczesności jest właśnie antynomiczne przeżycie świata i zarazem, niemożliwe do zrealizowania, poszukiwanie utraconej harmonii, dążenie do wyzbycia się lęku, wynikającego z ambiwalentnego charakteru uniwersum⁴.

Charakterystyczne, że dla romantyków kategoria doświadczenia sama w sobie nabiera ambiwalencji, inaczej niż to miało miejsce w słowniku oświeceniowym, waloryzującym pozytywnie doświadczenie jako źródło wiedzy i samowiedzy⁵. Z jednej strony doświadczenie, co widoczne jest na gruncie romantycznej koncepcji *Bildung*, również okazuje się w romantyzmie źródłem poznania, a ponadto, inaczej niż racjonalna nauka, gwarancją autentycznego kontaktu z rzeczywistością. Z drugiej jednak – doświadczenie staje się przyczyną utraty stanu pierwotnej niewinności i związanego z nią szczęścia, przyczyną rozpadu harmonii łączącej człowieka i uniwersum (myśl taka pojawia się na przykład w twórczości Słowackiego, przy czym do roku 1841 doświadczenie stanowi dla poety zjawisko negatywne, nabierając pozytywnych konotacji dopiero w dziele genezyjskim).